Rok 1929. Zeszyt 21.

WALKA Z BOLSZEWIZMEM

MIESIĘCZNIK BEZPARTYJNY I NIEZALEŻNY,
POŚWIĘCONY OBRONIE POLSKI
PRZED BOLSZEWICKO-KOMUNISTYCZNYM NAJAZDEM.

Traktat Ryski.

Obrona przemysłu.

Konferencja rozbrojeniowa.

Kolonje.

5712 więzień w S. S. S. R.

Cena zeszytu 1 złoty.

TREŚĆ ZESZYTU:

Walka z bolszewizmem jest pismem, reprezentującem poglądy i działalność Centralnego Biura Porozumienia Organizacyj, współdziałających w zwalczaniu komunizmu.

Adres: Warszawa, Widok 5 m. 1.

1. Wykonanie Traktatu Ryskiego.

Traktat Pokoju między Polską a Rosją sowiecką i Ukrainą sowiecką, podpisany w Rydze dnia 18 Marca 1921 roku, ratyfikowany przez Sejm R. P. dnia 30 kwietnia tegoż roku, był przez Polskę zawarty w dobrej wierze, co widać z tego, że wykonanie warunków traktatu przez Sowiety nie było żadną sankcją zagwarantowane. To też znaczna część artykułów Traktatu nie została wykonana przez rząd sowiecki, który swe zobowiązania, z tej umowy płynące, lekceważy w sposób bezprzykładny.

Po ośmiu latach pokojowych stosunków wykonanie Traktatu Ryskiego stoi na tym samym punkcie, na jakim stało w pierwszym roku po wojnie, zostały bowiem wykonane przez S. S. S. R. te tylko warunki Traktatu, których dotrzymanie było niezbędne do zaprzestania działań wojennych. Inne dotrzymane są tylko w części, większość zaś pozostaje dotychczas martwą literą.

* * *

Rozważany pod względem wykonania, Traktat Ryski da się podzielić na trzy części:

1) Artykuły 1, 2, 3, 4, 8, 9, 10, 12, 19 i 20, zostały wykonane automatycznie, ponieważ dotyczyły zaprzestania działań wojennych, wykreślenia i oznaczenia granic, wzajemnego zrzeczenia się pretensyj temi granicami przedzielonych, zrzeczenia się przez Polskę wszelkich pretensyj do Rosji z tytułu przynależności do byłego imperjum rosyjskiego, oraz do spraw wynikających bezpośrednio z zakończenia wojny.

2) Artykuły V, VI, VII, XI, XIII, XIV, XV, XVI, XVII, XVIII, XXI i XXII ustanawiają prawa i zobowiązania kontrahentów, przyjęte przez nich dobrowolnie i będące istotną częścią zawartej w Rydze umowy. Wszystkie te artykuły pozostają dotychczas w części lub w zupełności bez wykonania ze strony rządu sowieckiego.

3) Ostatnie cztery artykuły Traktatu, mające znaczenie formalne, nie mogą tu wchodzić w rachubę.

W danym temacie obchodzą nas więc artykuły wymienione w p. 2, które pokrótce, każdy z osobna, omówimy.

* * *

Art. V, w którym strony zobowiązują się do wzajemnego poszanowania suwerenności i powstrzymania się od mieszania się do wewnętrznych spraw strony drugiej... „w szczególności od agitacji i propagandy”... nie zabezpiecza Polski ani od

agitacji, ani od propagandy ze strony Kominternu, który, pomimo zapewnień strony sowieckiej, nie da się od rządu S.S.S.R. oddzielić. Gdyby nawet partja komunistyczna działała na własną rękę, szerząc w Polsce swą wywrotową agitację, to rząd sowiecki, w myśl przyjętego zobowiązania, powinien był do tego nie dopuścić. Dzieje się wprost przeciwnie i art. V pozostaje wciąż, w najistotniejszej swej części, niewykonany.

Art. VI określa warunki i sposoby dokonania opcji, zapewnia optantom możność powrotu do ojczyzny i postanawia, że... „optanci mają prawo zachować lub zlikwidować prawnie posiadane mienie ruchome i nieruchome; w razie wyjazdu mogą wywieźć je ze sobą według norm ustalonych w załączniku nr 2 do Traktatu niniejszego. Mienie, przekraczające ustalone dla wywozu normy i pozostawione, będzie mogło być wywiezione później z chwilą polepszenia warunków transportu".

Otóż, optanci już dawno przybyli do Polski, opcja jest już dawno zakończona, ale „warunki transportu" dotychczas nie pozwalają, rzekomo, na zwrot mienia optantów, przedstawiającego wartość wielu miljonów i podobno zaprzepaszczonego bezpowrotnie z powodu „warunków transportu". Taka sama klęska spadła na repatrjantów. Gdy jednak bolszewikom chodzi o pozyskanie opinji europejskich sfer finansowych, to rząd sowiecki twierdzi, zdaniem naszem zgodnie z prawdą, że „transport" odbywa się obecnie całkiem normalnie.

Art. VII orzeka, że... „Rosja i Ukraina zapewniają osobom narodowości polskiej, znajdującym się w Rosji, Ukrainie i Białorusi, na zasadzie równouprawnienia narodowości, wszystkie prawa, zabezpieczające swobodny rozwój kultury i języka oraz wykonywanie obrządków religijnych"... W dalszym ciągu artykuł ten postanawia, że prawa wymienione przysługują Polakom w Rosji jedynie... „w ramach ustawodawstwa wewnętrznego"... Obecnie ustawodawstwo wewnętrzne Sowietów, odsądza od korzystania z dobrodziejstw art. VII wszystkich tych, którzy nie są komunistami, co stoi w pewnej sprzeczności z zacytowanym wyżej ustępem, który nie przewiduje podziału Polaków na kategorje i żadnych ograniczeń nie zawiera. W Polsce zarówno rozwój kultury i języka, jak i wolność wyznania osób narodowości niepolskiej jest konstytucyjnie zagwarantowana.

Art. XI wyszczególnia przedmioty, wywiezione do Rosji i Ukrainy od 19 stycznia 1772 roku z terytorjum Polski przedrozbiorowej. Artykuł ten zobowiązuje Rosję do zwrotu tych przedmiotów Polsce i ustanawia sposoby wykonania przyjętego zobowiązania. Część tylko zagrabionych przez carat przedmiotów kultury i sztuki, zbiorów bibljotecznych, muzealnych i archiwalnych została zwrócona Polsce.

Co do przeważnej większości historycznego dorobku Polski, delegacje stron w specjalnej Komisji Mieszanej nie mogą dojść do porozumienia, a strona sowiecka stwarza wciąż nowe przeszkody do zwrotu tego, co jest nasze i co nam przemocą wydarli carowie. Zbiory polskie, archiwa, bibljoteki, (Metryka Litewska, Zbiory i Księgozbiory złożone w Leningradzie, Bibljoteka królewska w Kijowie i in.), drogocenne dzieła sztuki i wiekowy dorobek kultury naszej pozostają wciąż, wbrew wszelkiej prawdzie, w ręku tych, którzy do nich nie mają żadnego prawa. W rezultacie tego sabotażu kilkadziesiąt objektów, wydartych niegdyś Polsce, pozostaje nadal w posiadaniu spadkobierców caratu.

Art. XIII, uznając prawa Polski do odszkodowania z tytułu... „aktywnego udziału ziem Rzeczypospolitej Polskiej w życiu gospodarczem byłego imperjum rosyjskiego"..., czyli udziału ziem polskich w funduszu złota b. Banku Państwa rosyjskiego, zobowiązuje rząd sowiecki do wypłacenia Polsce *30 miljonów rubli złotych*, w monetach złotych... „nie później niż w ciągu jednego roku od chwili ratyfikacji traktatu"... Od tej chwili minęło już więcej niż 8 lat. Do dnia dzisiejszego Polska czeka na zwrot należnych jej sum i, podobno, zwrotu tego nigdy się nie doczeka, ponieważ rząd sowiecki wcale nie myśli o spełnieniu przyjętego zobowiązania. Aby upozorować swą nierzetelność, rząd sowiecki wysuwa kontrpretensję sowiecką z tytułu rzekomych szkód, poniesionych jakoby przez Białoruś i Ukrainę, z powodu działalności band powstańczych, które rzekomo organizowały się na terytorjum Polski. Gdy ten argument nie mógł się utrzymać, strona sowiecka powoływała się na to, że rząd sowiecki jest zbyt biedny, aby mógł zwrócić Polsce dług w sumie trzydziestu miljonów. O powadze tego argumentu może świadczyć fakt, że tegoroczny budżet S. S. S. R. wynosi więcej niż siedem miljardów rubli czerwońcowych. Pretensja więc polska, w chwili obecnej, wynosiłaby nieco więcej niż $^1/_2{}^0/_0$ budżetu S. S. S. R. na rok bieżący.

Art. XIV, dotyczący reewakuacji z Rosji i Ukrainy do Polski państwowego majątku kolejowego, orzeka, że tabory szerokotorowe, pochodzące z Polski, i wszelkie inne mienie kolejowe tej kategorji, pozostaje w Rosji, która zobowiązuje się zapłacić Polsce za zabraną jej własność *29 miljonów rubli złotych,* w trzech równych ratach. Do roku 1923 rząd sowiecki, zamiast dwóch rat w efektywnem złocie, dał Polsce, za jej zgodą, jako ekwiwalent należnych sum — pod terminowy zastaw należności — różne preciosa, brylanty i drogie kamienie. Po upływie terminu rząd Polski musiał sprzedać tę biżuterję, po należytem jej ocenieniu. Przeciwko tej sprzedaży rząd sowiecki, niewiadomo na jakiej podstawie, zapro-

testował i trzeciej raty nie zapłacił. Prawdopodobnie nie zapłaci jej wcale.

Art. XV postanawia, że... „Rosja i Ukraina zobowiązują się, na żądanie rządu polskiego, oparte na deklaracjach właścicieli, reewakuować do Polski w celu oddania właścicielom mienie ciał samorządowych, zarządów miejskich, instytucyj, osób fizycznych i prawnych, ewakuowane dobrowolnie lub przymusowo z terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej do Rosji i Ukrainy od 1 sierpnia 1914 roku, t. j. od początku wojny światowej, do 1-go października 1925 roku"... Artykuł ten został częściowo wykonany i reewakuacja w ogólnych zarysach byłaby zakończona, gdyby rząd sowiecki nie uchylał się złośliwie od reewakuacji mienia komunalnego i instytucyj kościelnych ziemi Wileńskiej. Nie wspominamy już o tem, że zwrot mienia osób prywatnych nie odpowiadał przyjętym przez S. S. S. R. zobowiązaniom.

Art. XVI, XVII i XVIII zobowiązują Rosję i Ukrainę do dokonania z Polską rozrachunku z tytułu sum i kapitałów, należących do polskich osób fizycznych i prawnych, do polskich instytucyj publicznych, oraz kapitałów innych podobnych kategoryj, które pozostawały w depozycie lub na rachunku w kasach państwowych byłego imperjum rosyjskiego. Swych zobowiązań rozrachunkowych rząd sowiecki nie tylko zupełnie nie wykonał, ale przed kilku laty pozwolił sobie na niebywały w stosunkach międzynarodowych wybieg, graniczący z szantażem, przesyłając Polsce na pokrycie należności 242 mil. rb. zł. czek na 1100 (wyraźnie tysiąc sto) dolarów, licząc za rubla złotego po 50 marek polskich. Tę nieprzyzwoitą ofertę rząd polski odrzucił, a kwestja rozrachunków utknęła na martwym punkcie.

Art. XXI zobowiązuje strony do zawarcia traktatu handlowego i konwencji konsularnej. Konwencja została zawarta, traktat zaś handlowy, o którym, w 6 tygodni po zawarciu pokoju, strony miały rozpocząć rokowania, nie jest dotychczas zawarty z przyczyny rządu sowieckiego, uniemożliwiającego układy ciągłem wysuwaniem bezzasadnych żądań politycznych.

Art. XXII określa sposób tranzytu towarów dla obu państw. Nie licząc się z przyjętem zobowiązaniem, rząd sowiecki systematycznie odmawia Polsce tranzytu jej towarów przez terytorjum Rosji do rynków azjatyckich, w szczególności do Persji i Chin.

Wykonanie warunków Traktatu Ryskiego przez rząd sowiecki stanowi unikat w dziejach stosunków międzynarodowych. Bezprzykładne lekceważenie przyjętych zobowiązań i cyniczna nierzetelność w uchylaniu się od wynagrodzenia niewątpliwych krzywd i grabieży caratu, przez obecnych jego spadkobierców i kontynuatorów, pozostaną nazawsze odstraszającym przykładem dla narodów europejskich,

pragnących wejść z rządem sowieckim w bliższe stosunki natury politycznej lub ekonomicznej. Ponieważ czynnik dobrej wiary kontrahentów był, jest i zawsze będzie nieodzownym w stosunkach międzynarodowych, to wykonanie traktatu Ryskiego jest niezbitym dowodem tej prawdy, że nikt, pragnący wejść z rządem sowieckim w stosunek umowny — na ten czynnik podstawowy liczyć nie może. O tym fakcie opinja europejska nie powinna zapominać.

(w)

2. Czem jest bolszewizm?

Nakładem „Przeglądu Powszechnego", wydawnictwa Księży Jezuitów w Krakowie, ukazała się poważna praca: *Współczesny kryzys państwowości*, pióra p. Adolfa Kliszewicza. W poprzednim zeszycie ogłosiliśmy recenzję o tej niezmiernie pożytecznej i aktualnej książce. Obecnie chcąc zachęcić naszych czytelników do uważnego przestudjowania wymienionego dzieła, napisanego z zadziwiającą wnikliwością w przyczyny upadku i siły państw i narodów, przedrukowujemy kilka wyjątków, znakomicie charakteryzujących istotę bolszewizmu.

* * *

„Mamidło materjalnych praw jednostki pod postacią haseł komunistycznych, bolszewizm wysuwa w celu skupienia adeptów pod swym sztandarem, a po obaleniu dotychczasowego ustroju społecznego wszelkie prawa jednostki odrzucane są przez niego, jako niepotrzebne rupiecie, a jednostkę zakuwa się w kajdany zupełnej niewoli. Tak było w Rosji, i tak musi być wszędzie, gdziekolwiekby bolszewizm zwyciężył. Bo system ten kładzie wyraźny kres fikcji praw jednostki, nie ugruntowanych na światopoglądzie chrześcijańskim i nie uwarunkowanych przeto istnieniem odpowiedniej etyki i odpowiednim prawom obowiązków, dąży natomiast do przeistoczenia luźnej kupy piasku, jaką zaczynają tworzyć społeczeństwa współczesne, nieoparte ani na prawie Bożem, ani na usankcjonowanym przymusie i ograniczeniu, w kupę trzymaną mocno pod stopami nowych władców, wyłonionych z partji komunistycznej. Bolszewizm zrywa ostatecznie ze wszelkiemi abstrakcjami XVIII wieku i w przeciwieństwie do nich dąży do oparcia życia na praktycznych podstawach, na ogólnem zniwelowaniu jednostki i na niczem nieusankcjonowanym przymusie, dąży do organizacji współżycia na podstawach odpowiadających rozproszeniu wszelkich jakości duchowych i moralnych we współczesnym świecie.

Bolszewizm występuje wprawdzie również na wzór XVIII

wieku z hasłami uniwersalistycznemi, jest on ruchem międzynarodowym *par exeellence*, ale hasła te nie mają nic wspólnego z abstrakcyjnemi hasłami braterstwa ludów, głoszonemi przez wiek XVIII, lecz są to przeważnie hasła walki uciśnionych ludów Wschodu przeciw ciemiężcom zachodnim, rzekomo w imię prawa stanowienia o sobie narodów Azji. Hasła te są jednak równie fałszywe, jak hasła praw jednostki, w imię których szerzy się komunizm w Europie, i służą jedynie do rozpętania walk rasowych, które mają przyśpieszyć proces rozkładu współczesnych zdegenerowanych społeczeństw europejskich, następstwem czego byłby triumf uniwersalizmu, opartego na mechanicznem zjednoczeniu ludzkości pod rządami wyłonionej z międzynarodówki tyrańskiej władzy.

Tak się przedstawiają w gruncie rzeczy zasadnicza koncepcja i uniwersalistyczne dążenia bolszewizmu. Co zaś do stosunku systemu tego do pierwiastka religijnego w życiu, to niema chyba potrzeby wyjaśniać bliżej, że stosunek ten jest skrajnie wrogi, szczególnie do religji chrześcijańskiej. Mimo to wytworzył on swój własny pierwiastek irracjonalny, pewien rodzaj wiary, którą można chyba nazwać szatańską, ale która w każdym razie wytwarza fanatycznych adeptów, pragnących narzucać swój światopogląd i ustrój społeczny światu całemu. Bo w tych skrajnych racjonalistach, jakimi napozór winni być bolszewicy, niema przedewszystkiem racjonalnego zrozumienia, że ustrój komunistyczny nie może zapewnić masom nawet tej sumy materjalnego szczęścia, jaką mu daje współczesny ustrój kapitalistyczny, i w tem zaślepieniu leży ich irracjonalizm zła. Można wprawdzie próbować wytłumaczyć fakt ten poczęści świadomem dążeniem przewódców bolszewizmu do upieczenia własnej pieczeni przy bolszewickim pożarze, ale tłumaczenie to nie wystarczy do wyjaśnienia trwałości idej komunistycznych od dziesięciu już lat z górą. Natomiast wyjaśnienie bolszewickiego irracjonalizmu zła odnaleźć można tylko w ścisłej łączności bolszewickiej doktryny z nowym ewolucyjno-materjalistycznym światopoglądem, który owładnął obecnie przeważającą już część cywilizowanego świata. Światopogląd ten można określić jako bunt nietylko już przeciw chrześcijaństwu, jako religji Bogo-człowieczeństwa, ale jako bunt wogóle przeciw wszelkiemu pierwiastkowi irracjonalnemu, przeciw uznaniu wszelkiego Bóstwa i rządów Jego w świecie. Adepci bolszewizmu, negując istnienie szatana, są jednak w gruncie rzeczy najwierniejszymi sługami jego, tworzą oni obecnie jakby widomą jego synagogę, odrzucają bowiem wszelką etykę, wszelką moralność nietylko chrześcijańską, ale zawartą we wszystkich niższych systemach religijnych, jakie istniały od początku świata.

Z tego punktu widzenia należy uznać bolszewizm za ruch o podłożu znacznie szerszem, niźli socjalne, uosabia on jak-

by i konkretyzuje wszystkie widome i niewidome siły zła, działające na ziemi. Kwestja socjalna i rasowa stanowi dla niego tylko doskonałe narzędzie do szerzenia idei walki wśród społeczeństw i narodów współczesnych, by drogą tej walki dokonać niezbędnego zniwelowania jednostek i narodów, a w następstwie tego, uniwersalnego podziału na rządzących i rządzonych na zasadach niczem nie usankcjonowanego przymusu. Moralny stan społeczeństw współczesnych stwarza, niestety, szerokie podstawy dla działalności bolszewickiej, która, nie licząc się zupełnie z żadnemi względami etyki, szerzy w całym świecie drogą agitacji, przekupstwa, obłudy i szpiegostwa, zgniliznę i gangrenę moralną, by przygotować grunt dla ostatecznej katastrofy zdechrystjanizowanych społeczeństw współczesnych.

W związku z temi dążeniami bolszewizmu znamienną jest w pewnym stopniu rola, jaka przypada żydostwu w całym tym ruchu. Nie oskarżając ogólnikowo całego narodu o sprzyjanie bolszewizmowi, musimy jednak stwierdzić niezaprzeczalny fakt, że udział żydostwa w kierowaniu tym ruchem jest nieproporcjonalnie wysoki. Wytłumaczenia tego zjawiska musimy doszukiwać się przedewszystkiem w nienawiści, jaką żywi wogóle żydostwo do chrześcijaństwa. Bolszewizm dąży w pierwszym rzędzie do ostatecznego rozkładu społeczeństw chrześcijańskich i idee jego są przeznaczone wyłącznie dla tych społeczeństw, dlatego też żydzi muszą sympatyzować i popierać ten ruch z prostej nienawiści do chrześcijaństwa. Następnie idea narodu wybranego nie przestaje mimo wszystko tkwić w umysłowości żydowskiej, a zrealizowanie tej idei, idei panowania Izraela w świecie, może nastąpić tylko na gruzach obecnych społeczeństw chrześcijańskich. Dlatego też wszystko, co przyśpiesza tę ruinę, musi być naogół drogiem sercu żyda i naturalnym sojusznikiem żydostwa, dlatego też sojusznikiem jego stać się musiał bolszewizm, który, będąc poczęści duchowem dziecięciem żydostwa, dąży wyraźnie do zguby świata chrześcijańskiego. Jeżeli żydowscy przewódcy tego ruchu nie są otwartymi rzecznikami judaizmu, jeżeli uznają siebie za bezwyznaniowych i wrogów wszelkiej religji, to mimo wszystko, śmiało możemy powiedzieć, że za nielicznemi chyba tylko wyjątkami idea władztwa Izraela tkwi podświadomie w ich umysłowości i że idea ta może dość łatwo ze stanu podświadomego przejść do świadomego.

Dążenia żydostwa do władztwa nad światem zbiegają się z dążeniami bolszewizmu do dokonania trwałego podziału na rządzących i rządzonych w świecie całym, podziału na klasę władczą i stado posłuszne. Żydzi mają nadzieję stać się tą warstwą władczą, i w tej nadziei połączonej z żywiołową nienawiścią do chrześcijaństwa, tkwi tajemnica szerokiego udziału żydów w ruchu bolszewickim. Dlatego możemy stwierdzić

fakt, że w przeciwieństwie do społeczeństw chrześcijańskich, ruchowi temu sprzyjają nietylko warstwy proletarjatu żydowskiego, lecz także warstwy zamożne, przedstawiciele finansjery żydowskiej, która zresztą już w inny sposób dąży do panowania nad światem.

Resumując dotychczasowe wywody nasze o bolszewiźmie, dochodzimy do wniosku, że bolszewizm jest ruchem uniwersalistycznym i antychrześcijańskim *par excellence,* który posiłkuje się w pierwszym rzędzie antagonizmami klasowemi, a następnie rasowemi, by doprowadzić do ostatecznego rozkładu współczesne zdechrystjanizowane społeczeństwa europejskie i ugruntować następnie współżycie ludzi na zasadach ateizmu w teorji, a niczem nieusankcjonowanego przymusu w praktyce. Z szerszego punktu widzenia, z punktu widzenia moralnego, bolszewizm jest jakby narzędziem kary, dopuszczonem na społeczeństwa chrześcijańskie za podeptanie praw Bożych, z punktu zaś widzenia państwowego oznacza on zaprzeczenie i odrzucenie wszelkich dotychczasowych irracjonalnych podstaw państwa zarówno pod postacią hierarchji nadzmysłowej, jak i więzi narodowej, a z drugiej strony negację i zaprzeczenie solidaryzmu klasowego, na którym jedynie opierać się może państwo demokratyczne. Niczem nieusankcjonowany przymus, wywierany przez garstkę uzurpatorów pod fałszywem hasłem obrony interesów pracy, a niwelujący zupełnie jednostki i narody, oto całkowita treść państwowości bolszewickiej, która od dziesięciu już lat zgórą wystąpiła na arenę dziejów.

Jeżeli chcemy przeto zrozumieć głębiej treść i ducha bolszewizmu, to musimy przedewszystkiem uznać go nie za zwyczajną doktrynę lub zwyczajną partję, dążącą do pewnych określonych, w każdym razie zgodnych z rozumem, celów, lecz musimy uznać go za sektę, która pragnie spowodować dezorganizację, zniszczenie i zgubę ludzkości całej. Bo gdyby to była zwyczajna partja tylko, to dawno zatrzymałaby się przed swą destrukcyjną i potworną robotą, której rezultaty są już nad miarę oczywiste. Tymczasem z nieubłaganą konsekwencją i wytrwałością kroczy bolszewizm w swej destrukcyjnej robocie dalej; gdy napotka silniejszy opór, omija go czasowo, by przygotować lepiej grunt do przezwyciężenia go w przyszłości najpodlejszemi metodami agitacji, przekupstwa i wogóle najcyniczniejszego poniewierania wszystkich elementarnych nawet zasad moralności, uznawanych nawet przez narody i państwa napół dzikie".

3. Conrad Korzeniowski o marxiźmie.

W zeszycie 18-tym *Tęczy* ogłosił p. W. Ciechowicz dwa nieznane listy wielkiego pisarza, pisane do serdecznego przyjacie-

ła, p. Józefa Kliszczewskiego, wielkiego patrjoty polskiego, syna emigranta z roku 1831. List drugi, datowany 19 grudnia 1885 r. z Calcutty, zawiera prorocze wprost słowa o ruchu socjalistycznym i jego dzisiejszej najkonsekwentniejszej leninowskiej wykładni: bolszewiźmie. Z listu tego przytaczamy interesujący nas ustęp:

..."Międzynarodowe Stowarzyszenia Socjalistów triumfują i każdy wstrętny łajdak w Europie czuje zbliżanie się dnia ogólno światowego braterstwa. Rabunek i nieład szybko nadchodzą i codziennie roją się sny o dobrze wypełnionych kieszeniach wśród rozwalisk wszystkiego, co jest godne poszanowania, czci i świętości. Wielkie Cesarstwo Brytyjskie wystąpiło z swych granic i dostało się na pochyloną płaszczyznę socjalnego postępu i radykalnej reformy. Ruch ku nizinie jest zaledwie dostrzegalny tymczasem, i mądrzy ludzie, którzy go zapoczątkowali, mogą się chełpić błędnem i zwodniczem zaufaniem w ich siłę do kierowania wielkim tym cielskiem w postępie, lecz przekonają się niezadługo, że los narodu już nie w ich ręku się znajduje. Lawina alpejska coraz szybciej, coraz szybciej bieży, im więcej zbliża się do przepaści—swego końcowego przeznaczenia; gdzie człowiek, któryby potrafiłby zatrzymać druzgocącą lawinę? Gdzie człowiek, któryby zatrzymał bieg socjalnej, demokratycznej warjacji? (Szkoda, że nie przeczuł Mussoliniego, przyp. tłum.). Sposobność i dzień nadeszły — i poszły, wierzaj mi — poszły na zawsze. Gdyż słońce zaszło i ostatnią barjerę usunięto. Anglja była jedyną barjerą do powstrzymania piekielnych doktryn zrodzonych w najgorszych spelunkach kontynentu. A teraz wszystko się skończyło. Losy tego narodu i wszystkich narodów rozgrywać się będą w ciemnościach wśród płaczu ogromnego i zgrzytania zębów, oprą się o kradzież, równość, anarchję i nędzę pod żelazną ręką wojskowego despotyzmu. Taki jest wynik historji. Taki jest wynik najzwyklejszego sensu logicznego. Socjalizm musi niezawodnie skończyć się cezaryzmem.

...Całe stado idjotycznej ludzkości porusza się w tym kierunku, idąc za rozkazem łotrów bez skrupułu i kilku szczerych a niebezpiecznych lunatyków... Zdetronizowania, reforma rolna, powszechne braterstwo, stoją niby kamienie milowe na drodze do ruiny. Koniec będzie straszny—bezwątpienia..."

Tak pisał Korzeniowski w roku 1885. Słowa jego możnaby nazwać prawdziwem jasnowidzeniem. Nie możemy się tylko zgodzić z pesymizmem, tchnącym z listu wielkiego pisarza. Rozrost zła otworzył dziś wielu ludziom oczy, pobudził do walki, zrodził wolę zniszczenia zła. Zjawił się faszyzm. Rośnie odrodzenie religijne. Rośnie ruch antybolszewicki na całym świecie. Wre walka, która musi się skończyć zwycięstwem Dobra!

4. Z frontu wewnętrznego.

Majowa „komparada".

Socjaliści głoszą, że dzień 1 maja jest dniem „pokoju i pracy". W praktyce — to dzień awantur i lenistwa. Komuniści zaś otwarcie wzywają, by 1 maja uczynić „dniem krwi". Nie poprzestają jednak na wezwaniach, lecz rząd S. S. S. R. i Komintern nakazują wszystkim partjom komunistycznym, czyli swoim płatnym sekcjom, organizować bunty, powstania, strzelanie do policji, wojska i spokojnych obywateli. Ostatnio na szerszą skalę taka „komparada" odbyła się w Berlinie, gdzie około 2000 komunistów przez trzy dni i trzy noce „rządziło" w dwóch dzielnicach, rabując sklepy i mieszkania, wznosząc na ulicach barykady, i prowadząc regularną walkę z policją i wojskiem. Na czele tego tłumu stał sztab, wyszkolony i finansowany przez Moskwę. Komuniści byli doskonale uzbrojeni: rewolwery, karabiny, granaty ręczne. Trzeba było likwidować to „święto proletarjatu" przy pomocy tanków, aut pancernych, granatów. Walki były uporczywe. Rezultat prowokacji komunistycznej: 23 zabitych, około 500 rannych. Władze niemieckie zdobyły dokumenty, stwierdzające, że zaburzenia organizowane były przez Moskwę.

W Genewie, awanturami komunistycznemi w dniu 1 maja b. r., wymierzonemi głównie przeciwko Lidze Narodów, kierowali dwaj urzędnicy sowieckiej delegacji dyplomatycznej na konferencję rozbrojeniową Ligi Narodów...

W Polsce komuniści zorganizowali większe manifestacje i awantury antypaństwowe w stolicy i w Wilnie.

W Warszawie, pomimo daleko posuniętych ostrożności i aresztowania zawczasu wielu agentów Moskwy, komuniści połączyli się z P. P. S.— lewicą (też komuniści, choć pod innym szyldem) i w sile około 800 ludzi manifestowali na rzecz S. S. S. R., przeciwko Rzeczypospolitej. Policja tłum rozpędziła. Na ulicy Granicznej i Chłodnej znów odbyły się manifestacje antypaństwowe, które policja rozproszyła. W komunistycznych tłumach przeważali żydzi. Rannych około 30 osób. Broni palnej policja nie używała.

W Wilnie, stosownie do instrukcyj sowieckich, komuniści celowo dążyli do sprowokowania zajść z policją. Mowy antypaństwowe i nawołujące do „bicia policji" wygłosili: radny Diedziula i poseł Dworczanin. W czasie starć z policją raniono około 50 osób, w tem ciężkie rany odnieśli policjanci. Aresztowano 20 prowodyrów komunistycznych, wśród nich jednego studenta Uniw. Wileńskiego — żyda.

Wypadki majowe u nas winny nam uprzytomnić, że są to manewry, próbne ćwiczenia agentur bolszewickich w Polsce w walce przeciwko Polsce. C. B. P. O. rozdało w Warszawie 1 maja 30.000 ulotek antybolszewickich i rozkleiło kilkaset plakatów.

5. Proces Wojciechowskiego.

O zamach na agenta bolszewickiego.

Jerzy Wojciechowski ma lat 24, urodził się w Kaliszu, jest wyznania prawosławnego i uważa się za obywatela b. państwa rosyjskiego. Wykształcenie ma średnie. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do szkoły nauk politycznych w Warszawie.

Wojciechowski oskarżony jest o to, że w dniu 4 maja 1928 r. w Warszawie, na ul. Wilczej, wystrzelił dwukrotnie z rewolweru do przejeżdzającego samochodem radcy handlo-

wego poselstwa S. S. S. R., Aleksego Lizarewa, lecz 2 strzały chybiły, a przy trzecim rewolwer zaciął się. Wojciechowski nie zabezpieczył sobie możliwości ucieczki i natychmiast po zamachu, z mieszkania przy ul. Wilczej żądał wezwania policji.

Sąd Okręgowy skazał Wojciechowskiego na 10 lat ciężkiego więzienia.

Tenże Sąd Okręgowy ustalił:

„Pobudek i motywów dokonanej zbrodni należy szukać w wewnętrznych przeżyciach oskarżonego Wojciechowskiego, od czasu rewolucji rosyjskiej do doby dzisiejszej".

„Ojciec Wojciechowskiego został rozstrzelany w roku 1919 w Kijowie za udział w organizacjach antybolszewickich".

„Wojciechowski wraz z matką był więziony i skazany na śmierć".

„Wojciechowski był przejęty wielkim duchem patrjotycznym dla swej ojczyzny".

„Wojciechowski był człowiekiem impulsywnym, pobudliwym, przytem skrytym i zamkniętym w sobie, zwłaszcza od czasu rozstrzelania ojca jego w Kijowie".

„W tym stanie psychicznym w umyśle Wojciechowskiego odżyły wspomnienia krzywd, doznanych w Rosji i popchnęły go do zamachu".

Tak stwierdził Sąd. A więc nie dla zysku, nie z pobudek osobistych, lecz z ogromu poczucia patrjotycznego młody Rosjanin strzela do jednego z łotrów bolszewickich, eksploatujących i tyranizujących lud rosyjski.

Gdy Polak Berezowski strzelał w Paryżu do cara rosyjskiego, to naród francuski ograniczył się do usunięcia Berezowskiego z granic Francji.

Sąd polski, Sąd tego narodu, który tak niedawno jeszcze walczył o własne wyzwolenie z pod jarzma trzech tyranów, skazuje młodego patrjotę rosyjskiego na 10 lat ciężkiego więzienia...

Obrońcy Wojciechowskiego, pp. adwokaci Szyszkowski i Niedzielski, wnieśli skargę do Sądu Apelacyjnego. Sprawa była rozpatrywana dnia 25 kwietnia 1929 r. Podprokurator żądał podwyższenia kary. Nazwisko tego podprokuratora: Niesenson.

Z pośród obrońców pierwszy przemawiał p. adw. Szyszkowski, udowadniając, że bolszewik Lizarew wcale nie był osobą urzędową w znaczeniu ustaw polskich, że Wojciechowski działał w uniesieniu i że wspomnienie okrucieństw i mordow bolszewickich, z któremi oskarżony zetknął się zblizka, mogło go wytrącić z równowagi.

Z kolei zabrał głos p. adw. Niedzielski:

Cały wysiłek obrony w pierwszej instancji był jednem wielkiem wołaniem, że Wojciechowski musi dostać łagodny wymiar kary. Obrona powoływała się nietylko na względy słuszności, nietylko na swoje głębokie przekonanie, iż łagodność potraktowania tej sprawy jest nakazem sprawiedliwości. Obrona ponadto złożyła szereg ważnych i mocno ugruntowanych dowodów, które czyn Wojciechowskiego w właściwem świetle przedstawiały. Twierdziła obrona, że wbrew aktowi oskarżenia ***Wojcie-***

chowski jest człowiekiem o czystych rękach, że źródła jego czynu tkwią w bestjalskiej rozprawie bolszewików z jego ojczyzną, jego rodziną i nim samym.

Obrona roztoczyła obraz tej niesłychanej rozterki ducha, jaka w przededniu zamachu opanowała Wojciechowskiego pod wpływem systematycznej prowokacji ze strony Sowietów, oraz zdrady ze strony najbliższych przyjaciół.

Sąd Okręgowy w swych motywach uznał słuszność tych wszystkich przesłanek. Zdawałoby się, że tezy obrony odniosły zwycięstwo, ale zwycięstwo to było pyrrusowe: w konkluzji wyroku zawarł Sąd Okręgowy olbrzymią, surową karę, nie pozostającą w żadnej proporcji do uznanych przez sąd motywów i okoliczności czynu.

Czemu się tak stało? Odpowiedź się znajdzie jasna w samym wyroku. W pewnem miejscu Sąd wyraźnie się przyznał, iż zeszedł z płaszczyzny kodeksu karnego, aby wkroczyć na grunt polityczny i z tego stanowiska kwestję kary rozważyć.

W swych rozważaniach Sąd przytacza 5 przesłanek, mających uzasadnić surowość wyroku. Obrona nie waha się żadnemu z tych argumentów zajrzeć w oczy, bo żaden z nich nie jest słuszny.

Pierwszym argumentem ma być urzędowy i dyplomatyczny charakter Lizarewa. Tak nie jest w rzeczywistości: Lizarew jest urzędnikiem nie polskim, lecz obcego państwa.

Nie ostoi się i druga przesłanka, że powaga państwa wymaga surowego ukarania oskarżonego. Powaga państwa jest rzeczą zbyt wielką, aby mogła coś stracić lub coś zyskać przez to, iż na terytorjum polskiem jeden obcokrajowiec strzelał do drugiego i to z broni, która więcej nadaje się do strzelania wróbli na dachu, niż do politycznych zamachów.

Dalej Sąd twierdzi, że wyrok surowy jest niezbędny dla podtrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich. Ja się zapytam—z kim? Czy z narodem rosyjskim, czy z garścią satrapów? Bo to nie jest to samo: między narodem rosyjskim, a jego dzisiejszym rządem trwa do dziś dnia krwawa podjazdowa wojna. Jeżeli mamy dbać naprawdę o dobre, a przedewszystkiem trwałe stosunki sąsiedzkie, to myślmy o stumiljonowej masie rosyjskiego narodu, a ta z pewnością oczekuje i pragnie wyroku łagodnego.

Mamy się zasługiwać rządowi bolszewickiemu? Któremu — zapytam? Już jedna z pośród orjentacji bolszewickich gnije w ziemi wraz z trupem Lenina pod ciężarem potwornego, kamiennego mauzoleum. Nawiązalibyśmy serdeczne stosunki sąsiędzkie z Trockim i jego przyjaciółmi? Hola! Pan Trocki jest dziś naszym sąsiadem, ale z innej strony.

Czwarty argument Sądu — to groźba powikłań międzynarodowych. Rok minął od zamachu i dziś już wszystko jest wiadome. Jest stuprocentowa pewność, że powikłań żadnych nie było i niema. Przesłano tylko parę not humbugowych. Były one jeno potrzebne poto, aby je wydrukować na papierze w sowieckich pismach i rozdać sowieckim obywatelom, zamiast kartek na chleb, którego pono jest z każdym dniem mniej.

Argument ostatni: Wojciechowski pogwałcił gościnność. Ale nie wolno zapominać, że tradycje staropolskiej i słowiańskiej gościnności wkładają obowiązek na gospodarzy. Przyjęliśmy skołatanych emigrantów wraz z całą ich niedolą. Musimy im wybaczyć i te wewnętrzne kolizje, jakie z ich niedoli wyrastają, w jakie ich tragedja się przyobleka. Gospodarz domu może rościć pretensję do gościa, gdy mu na pamiątkę zabierze srebrną łyżkę, atoli nie może wytykać, jako nietakt i niewdzięczność, gdy przybyszowi, który wszedł w dom, z nadmiaru bólu serce pęknie.

A więc odejdźmy od polityki, mówmy o prawie i o uczuciu ludzkości, które się władnie upomina o swoje prawa.

Sądzimy człowieka, który od wczesnego dzieciństwa był ze wszech stron otoczon nieszczęściem tak, jak każdy z nas — powietrzem. Sądzimy za to, iż *stłukł szybę w sowieckim samochodzie, zadrapał rękę bolszewika, zadał mu siniec, wielkości półgroszowej monety.*

A jeżeliby już miała wejść jakaś polityka, to polityka, płynąca ze świętego dla każdego Polaka testamentu Mickiewicza, który ponad głowami wielkorządców wyciągał ramiona ku bratniemu narodowi rosyjskiemu.

Po przemówieniach obrońców, przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu Wojciechowskiemu, który zrzekł się ostatniego słowa.

Wyrok Sądu Apelacyjnego brzmi: *pięć lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego około roku...*

* * *

Proces Wojciechowskiego i przesadnie surowy wyrok wymaga szerszego oświetlenia na tle innych podobnych procesów i zasadniczego stosunku do bolszewizmu.

Gdy w roku 1923 w Szwajcarji Maurycy Conradi zastrzelił łotra bolszewickiego Worowskiego, to sąd szwajcarski wniknął bardzo głęboko w istotę toczącej się walki ludu rosyjskiego i całego świata chrześcijańskiego z barbarzyńską tyranją bolszewicką; sąd nad Conradim przekształcił się w proces między Europą i zbirami z Kremlinu; sąd uniewinnił Conradiego i jego wspólnika Połunina, byłych oficerów armji rosyjskiej, dając tem samem wyraz sprawiedliwości dziejowej, potępiającej potworne zbrodnie wodzów bolszewizmu.

U nas inaczej. Młodziutki Kowerda, który zastrzelił w Warszawie w 1927 r. notorycznego kryminalistę Wojkowa (posła S.S.S.R.!), został skazany na bezterminowe więzienie, a gdy Sąd zgłosił do p. Prezydenta Rzplitej wniosek o złagodzenie kary do lat 15-tu, to p. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał... Dziś Wojciechowski idzie na 5 lat ciężkiego więzienia, za — jak się wyraził p. adw. Niedzielski — „stłuczenie szyby w sowieckim samochodzie, zadrapanie ręki bolszewikowi, zadanie mu sińca, wielkości półgroszowej monety".

Ale za to: gdy bolszewicy mordują Polaków w czrezwyczajkach, to rząd nasz milczy; gdy w roku 1921 w Moskwie bolszewicy zamordowali Aleksandra Frąckiewicza, członka polskiej delegacji repatrjacyjnej, to rząd nasz nie postarał się nawet o zabezpieczenie przez S.S.S.R. bytu rodzinie zamordowanego; gdy agenci bolszewiccy zamordowali w Polsce brata gen. Bułak-Bałachowicza—rząd nasz milczał; gdy obywatel polski Józef Trajkowicz, został zwabiony w r. 1927 do poselstwa S.S.S.R. w Warszawie i zamordowany, to zabójcy, bolszewicy Gusiew (Zabotin) i Szlecer dostali wizy i wyjechali do S.S.S.R. bez przeszkód; gdy bolszewiccy agenci w Polsce zamordowali niewygodnych dla Moskwy świadków w procesie antybolszewickim w 1927 r. w Wilnie—rząd nasz milczał...

Moglibyśmy dalszy długi spis podobnych faktów opublikować. Ograniczymy się chwilowo do przypomnienia zamieszczonego w „Kurjerze Warszawskim" w nr. 83, z dn. 25 marca 1927 r. następującego sprawozdania „Z sądów":

Głośną swego czasu była sprawa Icka Kapłana, szpiega bolszewickiego, oskarżonego o zdradę kraju. Kapłan w czasie wojny z bolszewikami i naszego odwrotu wydał w ręce wrogów trzech żołnierzy polskich, pozostałych za frontem, w okolicy Białegostoku, których bolszewicy następnie rozstrzelali. Sądy obu instancyj uznały winę Kapłana za udowodnioną i skazały go na 8 lat ciężkiego więzienia z art. 108 części pierwszej kod. karn. za dopomaganie nieprzyjacielowi w jego wrogich działaniach przeciwko Polsce. Ta część artykułu przewiduje karę od lat 4 do 15 ciężkiego więzienia. Sąd Okręgowy wyrokował 7-go grudnia 1925 r., a Sąd Apelacyjny w dniu 18-ym marca 1926 r. Kiedy wyrok się uprawomocnił, Kapłan za pośrednictwem ministerjum sprawiedliwości wystąpił do p. Prezydenta o ułaskawienie. Sądy, zarówno Okręgowy jak i Apelacyjny zaopinjowały, że Kapłan na łaskę nie zasługuje.

P. Prezydent zawiesił Kapłanowi resztę kary na przeciąg lat 5-ciu i polecił zwolnić go z więzienia.

Przykro jest czytać w prasie zagranicznej artykuły o „serwiliźmie rządu polskiego" wobec bolszewików. Możliwe, że nasze rządy uważają swoje postępowanie za „wyższą politykę", że spodziewają się jakichś specjalnych dla Rzeczypospolitej z tej polityki zysków. Może ludzie, stojący u steru rządów, spodziewają się tą drogą zapewnić Polsce jaknajdłuższy pokój na wschodzie... Posłuchajmy, jak tę ustępliwość ocenia organ rządu sowieckiego, „Trybuna Radziecka" w numerze z dn. 17 maja 1929 r.:

„Wyrok warszawskiego sądu apelacyjnego (w sprawie Wojciechowskiego)... jest nową prowokacją wobec S. S. S. R... W ten sposób białogwardyjscy teroryści otrzymali od sądu zapewnienie, że mogą liczyć na jego względy (!)... masy pracujące S. S. S. R., Polski i całego świata odpowiedzą na te prowokacje wzmożonym protestem przeciwko wojennym imperjalistom i ich brytana—faszyzmu polskiego"... A w innym artykule: „proletarjat (komuniści) położy kres faszystowskiej dyktaturze Piłsudskiego".

Czy nie wartoby było gruntownie zrewidować naszą ustępliwość wobec prowokacyj i zbrodni rządu Rosji sowieckiej i III-ciej Międzynarodówki? *(r)*

6. Ogólne informacje o walce antybolszewickiej.

Ruch antybolszewicki rośnie. Na całym świecie, w miarę wzrostu uświadomienia o istocie i celach bolszewo-komunizmu, wzmaga się głos protestu przeciwko zbrodniom bolszewickim, zgłaszają się coraz nowe organizacje i coraz to nowe jednostki do szeregów wielkiego krzyżowego pochodu na

rodów przeciwko zbrodniarzom międzynarodowym, zasiadającym w Kremlinie.

Polska od kilku już lat bierze czynny udział w tej walce o wyzwolenie świata od bolszewickiej zarazy i bolszewickiej pajęczyny, snutej przez Moskwę w tej nadziei, że oplątane nią narody dadzą się łatwo opanować i poddadzą się terrorowi, prowokacji i szpiegostwu czrezwyczajek (G. P. U.), będących narzędziem międzynarodowego spisku.

Jakiemi drogami rozwija się akcja antybolszewicka w Polsce? Jaką taktykę stosuje? Jakie siły mobilizuje?

Rzecz oczywista, że na te pytania publicznie może być udzielona tylko bardzo oględna odpowiedź. Dajemy ją jednak, by zorjentować społeczeństwo polskie.

Taktyka ogólna *Centralnego Biura Porozumienia Organizacyj współdziałających w zwalczaniu komunizmu,* obejmującego coraz więcej organizacyj, polega na następujących zasadach:

Komintern, czyli III-cia Międzynarodówka, dąży do zniszczenia narodów i społeczeństw cywilizowanych, zniszczenia religji, rodziny, własności. W swojej zbrodniczej działalności posługuje się wielkim sztabem generalnym rezydującym w Moskwie i licznymi agentami, pracującymi na terenie wszystkich państw. Panując despotycznie nad narodem rosyjskim, wysysa z biednej Rosji, czyli z siódmej części kuli ziemskiej, olbrzymie środki materjalne, niezbędne dla prowadzenia akcji wywrotowej, mającej oddać władzę nad narodami międzynarodowej bandzie komunistycznej.

Centralne Biuro Porozumienia Organizacyj, zarówno jak i wszystkie inne organizacje antybolszewickie na świecie z *Entente Internationale* na czele, broni podstaw kultury chrześcijańskiej i cywilizacji, opartej na idei Chrystusowej, idei narodowej, rodzinie i prawie własności. Centralne Biuro rozwija swoją działalność przedewszystkiem w tych środowiskach, które jaknajbardziej są zainteresowane w pomyślnym wyniku walki antybolszewickiej, ale które jeszcze są zbyt bierne w stosunku do atakującego bolszewizmu.

Zadaniem Centralnego Biura jest: mobilizacja sił antybolszewickich rządowych, politycznych, społecznych i prywatnych, istniejących w Narodzie Polskim w stanie biernym. Skoro siły te zostaną raz zmobilizowane, będą one działały coraz silniej, coraz konsekwentniej zwalczając panoszące się zło bolszewickie. Świadomość tego, jak również już osiągnięte rezultaty akcji antybolszewickiej, dają zupełnie objektywną pewność ostatecznego zwycięstwa czynników ładu nad bolszewickimi siłami rozkładu. Walka będzie oczywiście bardzo ciężka i może być bardzo długa, ale wynik jej zależy od energji i wytrwałości tych, którzy zdają sobie sprawę z istoty toczących się zmagań.

Bolszewizm jest ogromnem niebezpieczeństwem, ale tylko wtedy, gdy się go nie bada, i gdy się nie przedsiębierze środków niezbędnych dla własnej obrony i dla zniszczenia bolszewizmu.

„Centralne Biuro" otrzymuje ścisły kontakt z organizacjami antybolszewickiemi w 21 państwach i koordynuje z niemi swoje prace tak, aby i na terenie międzynarodowym rósł jednolity front antybolszewicki.

Organizacja pracy antybolszewickiej ujęta jest w następujące formy:

1. Przedstawiciele kilkudziesięciu organizacyj społecznych utworzyli *Porozumienie Organizacyj współdziałających w zwalczaniu komunizmu;*

2. *Porozumienie* wyłoniło ze swego grona stałe prezydjum i wydział wykonawczy pod nazwą *Centralne Biuro,* posiadające niezbędną ilość sekcyj i agend, prowadzących specjalne działy pracy;

3. W miastach wojewódzkich, oraz w dużych środowiskach robotniczych, tworzone są *oddziały* Centralnego Biura;

4. *Walka z bolszewizmem* jest oficjalnym organem Centralnego Biura;

5. *Dobra Prasa* jest placówką wydawniczo-propagandową C. B., rzucającą w masy każdego miesiąca kilkadziesiąt tysięcy broszur i kilkaset tysięcy ulotek;

6. Specjalna grupa *informacyjna* i *ochrony* pracuje w zakresie, ustalonym przez C. B. P. O.,

7. Przyjaciele C. B. P. O., nie tworząc zwartej organizacji, rozrzuceni po całej Polsce, spełniają szereg zadań pomocniczych.

Praca tak ułożona daje możność celowego i wszechstronnego zużytkowania sił społeczeństwa, garnącego się do akcji antybolszewickiej.

W kim budzi się zdrowy instynkt samoobrony, kto zmógł w sobie bierność i tchórzostwo — niech śpieszy do szeregów antybolszewickich.

Program kampanji antybolszewickiej został ogłoszony w broszurze „Obrona Polski przed bolszewizmem", oraz w zeszytach „Walki z bolszewizmem".

Centralne Biuro mieści się: Warszawa, Widok 5, godz. przyjęć od 16 do 18.

Każda polska organizacja, stojąca na gruncie bezwzględnego zwalczania komunizmu, może zgłosić swoje przystąpienie do C.B.P.O. i korzystać z wszelkich informacyj, ułatwień, pomocy i wskazówek, zachowując przytem całkowitą swoją niezależność i wolny wybór terenu pracy antybolszewickiej. Walka o los Polski toczy się wszędzie: w szkole, fabryce, na ulicy, w zrzeszeniach zawodowych, społecznych, politycznych, oświatowych, sportowych itd. Wszędzie dziś jest front.

7. Obrona przedsiębiorstw przemysłowych przed komunizmem. [1]

„Międzynarodówka czerwonych związków zawodowych" czyli *Profintern* jest, jak to już powszechnie wiadomo, jednem z głównych odgałęzień Międzynarodówki komunistycznej, czyli Kominternu [2]).

Zadaniem Profinternu jest doprowadzenie do dezorganizacji i ruiny przedsiębiorstw przemysłowych w celu wywołania nędzy mas i powszechnego niezadowolenia, co znakomicie sprzyja *szerzeniu się nastrojów rewolucyjnych*. Dziwić się przeto należy, że przemysłowcy godzą się na pertraktacje i zawieranie umów handlowych z rządem sowieckim, który, za pośrednictwem Profinternu, pracuje nad ich zniszczeniem. Niezrozumiałem też jest, że koła przemysłowe i rządy państw cywilizowanych nie starają się przestrzec i uświadomić robotników o istotnych celach bolszewickiej trucizny której ofiarą padną przedewszystkiem warstwy robotnicze. Rządy i przemysłowcy mają prawo i obowiązek zabrać w tej sprawie głos, gdyż chodzi tu o legalną i jawną obronę przed wrogiem, który chce obalić konstytucję i prawa. Rządy i przemysłowcy mają pełną możność przeciwstawienia się oszukańczej bolszewickiej propagandzie, gdyż świat cywilizowany posiada już ogrom autentycznych dokumentów, tysiące niezbitych dowodów, stwierdzających, w jak strasznej nędzy znajdują się dzisiaj robotnicy rosyjscy pod rządami komunistów w S. S. S. R., czyli w t. zw. „ojczyźnie proletarjatu całego świata"! Ale, aby prowadzić propagandę uświadamiającą, trzeba mieć wolę i odwagę.

Otóż, jak dotąd, tych dwóch podstawowych czynników, zarówno rządom jak i kołom przemysłowym, bardzo brak. Tem też tłómaczy się przenikanie agentów bolszewickich i propagandy rozkładowej nawet do takich państw, których sytuacja przemysłowa jest pomyślna.

Ośrodki antybolszewickie mają przed sobą wielkie zadanie: przekonanie odpowiednich czynników o szkodliwości dotychczasowej bierności, i o konieczności zorganizowania systematycznej akcji przeciwko agentom kumunistycznym, żerującym w przemyśle.

Na całym świecie organizacje antybolszewickie rozpoczęły planową akcję, wyjaśniającą sferom przemysłowym istotę niebezpieczeństwa komunistycznego i drogi, prowadzące do usunięcia tego niebezpieczeństwa. Akcja ta spotkała się już

---

[1]) Na podstawie: *L'Entente Internationale contre la III-e Internationale*, publié a l'occasion du V-e anniversaire de sa fondation, str. 17—20. Genève 1929.

[2]) Porównaj zeszyt 15 *Walki z bolszewizmem*, str. 19, artykuł „Czerwona Międzynarodówka Komunistycznych Związków Zawodowych".

z przychylnym oddźwiękiem, lecz środki stosowane, bądź przez poszczególne przedsiębiorstwa, bądź przez grupy przedsiębiorstw, wykazują małe skoordynowanie tych poczynań z całością akcji antykomunistycznej. Sfery przemysłowe zdradzają naogół bardzo małą znajomość przeciwnika, jego siły, jego metod działania, a przytem poszczególni przemysłowcy zbyt zapatrzeni są tylko w to, co się dzieje w ich własnej fabryce, i nie doceniają należycie ogólnych planów wojującego bolszewizmu.

Dotyczasowe środki obrony, wypróbowane pomyślnie w przedsiębiorstwach przemysłowych, można podzielić na trzy grupy:

1) Akcja zapobiegawcza (prewencyjna) i kontrola.
2) Represje.
3) Propaganda antykomunistyczna i propaganda wychowawcza.

Rozpatrzmy te środki kolejno:

Akcja zapobiegawcza i kontrola. — Jako przykład przytoczymy wprowadzenie przez szereg fabryk zagranicą zaprzysiężonych inspektorów pracy, odpowiednio wyszkolonych, których zadaniem jest paraliżowanie poczynań komunistycznych: sabotażu, działalności jaczejek, przygotowań do strajków etc.

Środki represyjne. — Polegają one na systematycznem usuwaniu wszelkich elementów komunistycznych. Niestety, związki zawodowe, nawet narodowe, nie prowadzą dotąd spisów zwolenników komunizmu, a spisy takie byłyby bardzo użyteczne, jak również należyte zorganizowanie wymiany tych spisów między związkami. W związkach socjalistycznych komuniści mają dość liczne grupy swoich ludzi, pracujących nad zbolszewizowaniem tych związków.

Systematyczne usuwanie komunistów z fabryk daje niektórym organizacjom robotniczym pretekst do mówienia o „prześladowaniu robotników przez przemysłowców i kapitalistów". Organizacje te musiałyby milczeć, gdyby otwarcie ogłaszano prawdziwe przyczyny usuwania komunistów; wszak zarówno w programie, jak i w działalności Międzynarodówki komunistycznej, znajduje się dostateczne usprawiedliwienie samoobrony przemysłu!

Dlaczego jednak przemysłowcy nie mówią otwarcie, że nie mogą tolerować w fabrykach takich robotników, którzy stają się narzędziem Moskwy i wrogami Ojczyzny, konstytucji, prawa; którzy dążą do zniszczenia zakładów przemysłowych, dających im zarobek? Czy brak głębszej myśli, czy też brak odwagi jest tego przyczyną? A może wynika to z nieznajomości programu i celów Międzynarodówki komunistycznej?

Za mało ma się naogół zaufania do zdrowego rozsądku robotników. Za mało wierzy się w święty charakter walki antybolszewickiej, tej walki, która zmierza do uchronienia za-

równo robotników, jak i przemysłowców, od nieszczęść nikczemnego bolszewizmu.

Propaganda antykomunistyczna. — Propaganda ta sprowadza się do demaskowania kłamstw bolszewicko-komunistycznych i do systematycznego udowadniania, że socjalizm-komunizm-kollektywizm — nietylko nie jest w stanie polepszyć sytuacji robotnika, ale przeciwnie, pcha masy robotnicze w straszliwą nędzę i niewolę.

Propaganda tego rodzaju winna się opierać na dokumentach, ogłaszanych przez organizacje antykomunistyczne. Zwracamy uwagę na niektóre z nich: *La Faillite du Collectivisme en Russie, Der russiche Arbeiter unter der Sowjet Herrschaft, La Russie oprimée, Sytuacja gospodarcza Sowietów* (*E. Pepłowska*), *Obrona Polski przed bolszewizmem* (*H. Glass*), *roczniki „Walki z bolszewizmem"*, etc. U nas „Centralne Biuro Porozumienia Organizacyj współdziałających w zwalczaniu komunizmu", zebrało bardzo poważne materjały, mogące być podstawą uświadamiającej propagandy na terenie robotniczym, ale bierność zarówno antykomunistycznych związków zawodowych, jak i sfer przemysłowych, stoi na przeszkodzie należytego wykorzystania cennych dokumentów. Doświadczenie zagranicy wykazuje przytem wielką wartość takiej propagandy.

Wydawanie broszur, plakatów i ulotek, na wzór wydawnictw „Dobrej prasy" (Płock, Piekarska 5), powinno być uzupełnione gazetami fabrycznemi, ew. gazetami ściennemi w fabrykach.

Propaganda wychowawcza. — Celem jej jest wykazanie robotnikowi, że skoro polepszenie jego warunków bytu nie znajduje się w kollektywiźmie, to trzeba szukać innych dróg wyjścia. Jednak na właściwą drogę nigdy się nie wejdzie, jeśli chce się zniszczyć źródła twórczej działalności ludzkiej, jakiemi są: prawo własności i wolność jednostki. Celem nie może być skasowanie prawa własności, ale praca nad pomnożeniem własności i zwiększaniem ilości tych, którzy z prawa własności korzystają. Cel ten wtedy da się osiągnąć, gdy każda jednostka może rozwinąć swoje zdolności, a z drugiej strony — gdy przestrzega się kilku głównych praw gospodarczych i moralnych, jak: ład w życiu codziennem, zapał i uczciwość w pracy, umiarkowanie a nie nadużywanie w korzystaniu z dóbr materjalnych, wartość oszczędności, etc.

W tej dziedzinie przeprowadza niezmiernie ciekawe i pouczające doświadczenie organizacja *Economic League* w Anglji.[1])

---

[1]) Por. zeszyt V-ty *Walki z bolszewizmem*, str. 26. rocznik 1927.

Szeroka działalność tej organizacji niema na celu ślepego bronienia stron ujemnych kapitalizmu, lecz wykazuje, że kapitał i ustrój kapitalistyczny, to prawdy ekonomiczne, które mogą mieć swoje wady, ale które w połączeniu z rozwojem wiedzy ludzkiej zawierają wielkie możliwości polepszenia losu proletarjatu.

Propaganda „pokoju w przemyśle", kierowana przez p. Hawelock Wilsona, akcja lorda Melchetta, podobne poczynania w Szwecji, w Niemczech, w Belgji—powinny spotkać się z żywem zainteresowaniem naszych sfer przemysłowych.

Jednakże nie wystarczy sama propaganda, pouczająca o elementarnych prawdach ekonomicznych; nie wystarczy również szerzenie idei solidaryzmu między czynnikami, składającymi się na produkcję; nie wystarczy akcja ostrzegawcza i zwalczająca komunizm. Harmonja między robotnikami (praca fizyczna), inżynierem (praca umysłowa) i przedsiębiorcą (kapitał) na terenie wspólnej pracy w przemyśle może być osiągnięta trwale tylko na podstawie dobrze rozumianego *wspólnego interesu.* Czy harmonję tę da się osiągnąć drogą wprowadzenia do kapitalistycznych przedsiębiorstw t. zw. „akcyj pracy", zapewniających robotnikom tem większą dewidendę, im lepiej przedsiębiorstwo się rozwija, czy też drogą inną—wykaże to praktyka. Czas jednak najwyższy rozpocząć uczciwą, realną próbę. Naukowo opracowany punkt wyjścia ma nasz przemysł w znakomitem dziele prof. Stanisława Grabskiego: *„Stosunki robotnicze"*.[1]) Trzeba tylko przejść od słów do czynu, a nie dreptać wciąż w dawnym kole bierności i uprzedzeń. Wypadki bowiem dojrzewają...

8. Uchwalenie ustawy antykomunistycznej w Grecji.

Mowa Premjera Venizelosa.

W dniu 29 marca b. r. prezes Rady Ministrów p. Venizelos zabrał głos w parlamencie w sprawie przedstawionego przez rząd *projektu ustawy, ukracającej propagandę skierowaną przeciw porządkowi społecznemu, oraz bezpieczeństwu obywateli.* Premjer Venizelos odezwał się w te słowa: [2]).

„Rząd został poinformowany przez służbę bezpieczeństwa, że partja komunistyczna organizuje generalny strajk robotni-

---

[1]) Tom VII *Ekonomji Społecznej.*
[2]) *„Goniec Ateński"* z dnia 30.III.1929 r.

ków, dla wywarcia nacisku na rząd i przedstawicielstwo narodowe, aby przeszkodzić uchwaleniu projektu ustawy zabezpieczającej obronę wolności obywatelskiej.

Uważam za swój obowiązek oświadczyć, że przy studjowaniu tego projektu zastanawiałem się nieraz, czy rozporządzenia, które przedstawiam do zatwierdzenia, występują li tylko przeciw przekroczeniom? czy też zmierzają do zacieśnienia wolności myśli, czego powinniśmy się strzec, zgodnie ze słuszną uwagą przewódcy partji ludowej. Otóż, skłonny jestem do przyjęcia wszelkieh poprawek dopuszczających wolność myśli. Niemniej przeto będę nalegał na surowe ograniczenie wszelkiej propagandy, chcącej zapomocą gwałtu zakłócić porządek społeczny.

Różnica przedstawia się wyraźnie: nie będziemy przeszkadzać obywatelowi greckiemu wydawać książek głoszących, iż nastanie raj ziemski, gdy banda uzbrojonych ludzi napadnie nocą na tłumy współobywateli, których zamieni w swych niewolników. Jeżeli książka taka zostanie złożona w księgarni i wystawiona na sprzedaż po cenie normalnej, autor nie będzie karany za wygłaszanie swych myśli. Wszelako jeśli zacznie rozpowszechniać ją darmo, będzie to oznaczało propagandę i czyn ten zasługuje na karę.

W tym względzie rząd, jak panowie wiecie, przed wyborami jeszcze wytknął ścisłą linję postępowania. A mianowicie, oświadczył wyraźnie, że nie pozostanie obojętnym wobec ruchu chcącego wdrożyć w społeczeństwo idee wywrotowe, dążące do zburzenia przemocą porządku społecznego. Gdyby nawet partja komunistyczna była produktem ściśle miejscowym, wykwitłym na gruncie greckim, rząd nie mógłby tolerować jej działalności, tembardziej, że w rzeczywistości jest zasilana przez związki zagraniczne. Wszyscy przecież wiemy, że ruch wywrotowy jest inspirowany i popierany przez środowiska leżące po za granicami Grecji. W dobie obecnej zwłaszcza, w okresie przejściowym, po przebyciu klęsk wojny światowej, zmuszone pomieścić i zaopatrywać półmiljonowe rzesze wygnańców, społeczeństwo helleńskie nie może tolerować knowań, zmierzających do zburzenia ładu publicznego, i nie przedsiębiorąc środków obrony, dopuścić do wykonania zbrodni.

Byłoby z naszej strony niedopuszczalnem zaślepieniem, wprost głupotą, chcieć dostosować się do niedorzecznych zachcianek tych, którzy odrzucają wszelkie wyobrażenia wolności, którzy depczą demokratyczne pojęcia i oświadczają nam: „Dopuście nas do obalenia waszego rządu i zburzenia ładu społecznego, a jeżeli nasze próby się nie udadzą, wówczas dopiero będziecie mogli oskarżyć nas o zdradę stanu".

Nie! System rządowy, któremu ufamy, nie jest tak nie-

dołężny, aby pozwolił w swych oczach przygotowywać zamachy i ruch dążący do obalenia rządu, i aby czekał na wykonanie wywrotowych planów, dla przekonania się, kto zwycięży. Bo jeżeli próba się uda, to przedtem stoczą się nasze głowy.

A więc panowie, pragnę wyjaśnić co następuje: — Rząd przeciwstawi się strajkowi powszechnemu, który przygotowuje partja komunistyczna, a strajk ten nie ma na celu obrony interesów profesjonalnych i nie jest zażaleniem na pracodawców. Zamierzony strajk generalny , jeżeli dojdzie do skutku, będzie przedstawiał usiłowanie mniejszości narzucenia swych zamysłów Przedstawicielstwu Narodowemu. Otóż, dopóki trwa system rządu zasługujący na nasze zaufanie, nie poddamy zbiorowej woli legalnego Przedstawicielstwa Narodu zachciankom nieznacznej mniejszości, i nie dozwolimy, aby ta mniejszość brała nad wszystkiem górę.

Mam obowiązek zwrócić się do klasy robotniczej z objaśnieniem: sądzę, że od chwili przybycia do Grecji dowiodłem, że mam życzliwość dla klasy robotniczej. Nie twierdzę iż ja jedynie posiadam monopol na tę życzliwość. Uznaję, że wszystkie stronnictwa zgromadzone w tej sali sprzyjają pracy, chociaż pomiędzy nimi i mną istnieją różnice poglądów na rozmaite szczegóły. Sądzę więc, że robotnicy zechcą wysłuchać uważnie, gdy im powiem: strzeżcie się! nie dajcie się wciągnąć komunistom do walki przez nich przygotowanej! do bojów, które zamierzają toczyć! Państwo, reprezentowane przez rząd legalny, mające poparcie całego świata politycznego, sprzeciwi się tym rewolucyjnym zapędom, dążącym do przewrotu naszego liberalnego systemu, i zapomocą wszystkich środków, któremi rozporządza na zasadzie istniejących praw, wszystkie te niewczesne zakusy ukróci“.

Po przemówieniu premjera Venizelosa ustawa została uchwalona przez parlament bez żadnego sprzeciwu.

9. Konferencja rozbrojeniowa.

Demaskowanie agentów bolszewickich w Genewie.

Na kwietniową konferencję rozbrojeniową Ligi Narodów dopuszczono niestety bolszewików. Delegacji bolszewickiej przewodniczył Wałach Litwinow (żyd), do pomocy zaś miał kilku zamaskowanych czekistów, występujących w roli rzeczoznawców. Jednym ze specjalistów wojskowych był w tej delegacji prowokator i agent G. P. U. Denissow, figurujący pod nazwiskiem Longowoj; przez tego osobnika wielu Rosjan było zwabionych do S. S. S. R. i oddanych w ręce katów. Lit-

winow zaangażował ponadto do delegacji dwóch czołowych komunistów szwajcarskich, którzy następnie w dniu 1 maja kierowali manifestacjami i rozruchami komunistycznemi przeciwko Lidze Narodów i Swajcarji...

Dopuszczenie bolszewików do udziału w konferencjach rozbrojeniowych budzi tem większe zgorszenie i niepokój, że prasa wszystkich narodów ogłosiła dokumenty wykazujące obłudną grę czerwonego militaryzmu Moskwy. Pisaliśmy też o tem w zeszycie 18-tym [1]). Bolszewicy wykorzystują każdą konferencję rozbrojeniową dla swojej propagandy wywrotowej, gdyż wszystkie ich obłudne projekty i przemówienia powtarza prasa komunizująca wielu państw.

Z delegacją bolszewicką współpracowały delegacje: niemiecka, turecka i chińska.

„Entente Internationale" i narodowe organizacje antybolszewickie rozpoczęły kampanję, demaskującą grę bolszewików. Wszystkie rządy państw cywilizowanych i wszystkie delegacje na kongresie otzymały memorjały i dokumenty w tej sprawie. Prezes Ententy, p. T. Aubert, wystosował list otwarty do przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej, S. S. M. Loudona, przytaczając serję dokumentów o imperjaliźmie sowieckim i planach wywołania krwawej wojny domowej i rewolucji na całym świecie. Prasa szwajcarska, zwłaszcza genewska, drukowała szereg antybolszewickich artykułów, ogłaszając kompromitujące S. S. S. R. dokumenty.

Związek organizacyj zawodowych rosyjskich na emigracji ogłosił deklarację, piętnującą zbrodnie i kłamstwa bolszewickie. Wśród delegatów na konferencję rozbrojeniową rozdano szereg publikacyj i reprodukcyj dokumentów...

Skutek tej systematycznej akcji był taki, że delegaci byli należycie zorjentowani w grze sowieckiej, delegację sowiecką ignorowano, a nawet często odmawiano jej członkom podania ręki. Prowokacyjny i na agitację wywrotową obliczony sowiecki projekt „natychmiastowego powszechnego rozbrojenia"—odrzucono. Dlaczego jednak bolszewików nie usunięto? Nie dopuszczać zbirów bolszewickich do stołu obrad w Genewie — oto cel dalszej akcji uświadamiającej i propagandowej.

(r)

10. Drogi bolszewizowania kolonij.

Dyrektywy Kominternu.

Sprawa wywołania przewrotu komunistycznego w kolonjach i półkolonjach świata, była jednem z najważniejszych

---

[1]) Sowiety i pakt Kellogga, zeszyt 18-ty, str. 2—6.

zagadnień od chwili powstania oficjalnego wojującego komunizmu światowego na zgliszczach dawnej Rosji. Zagadnienie to było szczegółowo rozpatrywane już w 1920 roku na drugim kongresie III-ciej Międzynarodówki.

Na kongresie tym stwierdzono, że:

...„ kolonje są jednem z najważniejszych źródeł siły kapitalizmu europejskiego;

......„ do chwili odebrania tych źródeł kapitalizmowi, trudno go będzie zwalczyć"... [1])

W dalszych uchwałach Komintern poleca podtrzymywać miejscowe ruchy narodowościowe w kolonjach, lecz:

...„ nakaz podtrzymywania ruchów narodowościowych nie dotyczy wszystkich tego rodzaju walk: komuniści powinni zasilać tylko takie ruchy, które dążą do osłabienia i dezorganizacji twórczych i jednoczących elementów narodowych"[2]).

Jest to więc jeszcze jeden dowód, jaki jest w rzeczywistości „humanitaryzm" idei komunistycznej w stosunku do ludów kolonjalnych. Stosunek ten jest bardzo często źle rozumiany dzięki umiejętności propagandy bolszewickiej, jak również dzięki naiwności nie wnikającego w szczegóły społeczeństwa, które częstokroć nie uświadamia sobie, iż ludy kolonjalne służą tylko komunistom jako narzędzie walki z metropoljami europejskiemi. W danym wypadku przyczynia się do złego zrozumienia posunięć Kominternu i prasa, która tak często bezkrytycznie ujmuje wiadomości, głoszone przez sowieckie lub pokrewne agencje prasowe.

Zasady komunizowania kolonij były opracowane przez przewódców komunizmu [3]), m. in. również przez Lenina, w pracy p. t. „Tezy w sprawie zagadnień narodowościowych i kolonjalnych".

Tezy te były przyjęte w całości przez VI kongres Kominternu w 1928 r., przyczem opracowano szereg wyjaśnień i komentarzy.

Przytaczamy wyjątki z państwowego oficjalnego wydawnictwa sowieckiego p. t. „Tezy i rezolucje VI kongresu Kominternu"[4]).

„..... Proletarjat S. S. S. R. i ruch robotniczy w krajach kapitalistycznych, kierowany przez Komunistyczną Międzynarodówkę, ze swej strony podtrzymują i będą coraz energiczniej podtrzymywać wyzwoleńczą walkę wszystkich kolonjalnych i innych zależnych narodów"... (8 teza).

W krajach, gdzie komunizm nie zrobił tak znacznych

---

[1]) Tezy uzupełniające, opracowane na drugim Kongresie III-iej Międzynarodówki.

[2]) Tamże.

[3]) Komunizm i sprawa narodowościowa i kolonjalna. Lenin, Stalin, Bucharin.

[4]) *Tiezisy i rezolucji VI kongressa Kominterna.* Wypusk wtoroj. Tiezisy o rewolucjonnom dwiżenji w kołonjalnych i połukołonialnych stranach. Gosudarstwiennoje Izdatielstwo. Moskwa 1928 Leningrad.

postępów, by można było działać wyłącznie na podstawie haseł tylko komunistycznych, należy popierać zgodnie z temi uchwałami wszelkie rewolucyjne i wyzwoleńcze ruchy narodowościowe, czyli t. zw. „burżuazyjno-demokratyczne rewolucje“:

„..... jest to etap przygotowawczy do socjalistycznej rewolucji i dyktatury proletarjatu..... W związku z tem należy mieć na uwadze następujące zasadnicze zadania burżuazyjno-demokratycznej rewolucji w kolonjach i półkolonjach, z punktu widzenia zasad III-ciej Międzynarodówki: 1. Nacjonalizacja zagranicznych koncesyj, kolei, banków i t. d., ustalenie jedności narodowościowej, organizacja rad włościańskich, następnie wprowadzenie dyktatury proletarjatu. 2. Agrarna rewolucja, unarodowienie (upaństwowienie) ziemi. 3. Rozszerzenie i utrwalenie komunistycznych związków zawodowych. 4. Równouprawnienie wszystkich narodowości i kobiet. 5. Oddzielenie kościoła od państwa i t. d.“... (16 teza).

Komunistyczna partja danego kraju powinna posiadać, w/g tejże 16-ej tezy tyle siły, by móc w czasie trwania „burżuazyjno-demokratycznej rewolucji“, przechylić szalę na swoją stronę i stłumić w porę ruchy wyzwoleńczo-narodowościowe.

Uchwały Kominternu pokładają wielką nadzieję na ruchy rewolucyjne, związane z kwestją rolną:

„... Narówni z zagadnieniem ruchów wyzwoleńczych należy stawiać sprawę agrarnej rewolucji, która jest osią burżuazyjno demokratycznej rewolucji w najważniejszych krajach kapitalistycznych. Dlatego też komuniści powinni zwracać baczną uwagę na rozwój kryzysu kwestji rolnej i od samego początku powinni nadać odpowiedni kierunek ruchom, wywołanym niezadowoleniem mas robotniczych i włościańskich“. (17 teza).

19 teza omawia szczegółowo sprawę walki z władzami ustalonemi przez burżuazyjno-demokratyczną rewolucję.

22 teza konstatuje konieczność korzystania z wszelkich konfliktów dla propagowania haseł komunistycznych.

29 teza, omawiając konieczność szybkiego rozwoju komunistycznych związków zawodowych, ustala obowiązek komunistycznej partji odpowiedniej metropolji wysyłania do kolonij stałych instruktorów.

31 teza uważa za konieczne zwrócenie bacznej uwagi na komunizowanie młodzieży.

W związku z szerokiemi planami wywołania rewolucji komunistycznej w krajach kolonjalnych, Komintern ustalił (VI kongres) trzy zasadnicze zadania dla partyj komunistycznych (41 teza):

1. Utworzenie czynnej łączności między komunistycznemi partjami i rewolucyjnemi organizacjami zawodowemi w metropoljach z jednej strony, a odpowiedniemi organizacjami rewolucyjnemi w kolonjach z drugiej strony.

2. Organizowanie tłumnych wystąpień proletarjatu w państwach kapitalistycznych dla podtrzymywania walki ludów kolonjalnych. Praca partji komunistycznej danego kraju powinna polegać na walce, przeciwko działalności misjonarskiej,

przeciwko posyłaniu wojsk i amunicji do kolonij, na urabianie oddziałów udających się do kolonij, w kierunku natychmiastowego po przyjeździe „bratania“ się z wojskami powstańców i t. d...

3. Walka z II-gą Międzynarodówką.

Dla wykonania planów, ustalonych przez Komintern w 41 tezie, utworzono dotychczas przy centralnych organach rządu sowieckiego, jak również i przy III-ej Międzynarodówce, następujące organizacje i instytucje:

1. *Asocjacja naukowa dla badań Wschodu* przy W. C. I. K. S. S. S R. (Komitet Wykonawczy S. S. S. R.). Asocjacja została założona z inicjatywy żyda Pawłowicza-Weltmana. Do jej kompetencji należą:
   Wydawnictwa (Nowyj Wostok i in.)
   Uniwersytety.
   Instytuty.
   Kursy propagandy.
   Muzea: wschodnie, azjatyckie, rewolucyjne.
   Biblioteki.
   Wschód-radjo(Władywostok).
   Wschód-Kino.
2. *Izby handlowe sowiecko-wschodnie.*
3. *Wojskowe kursy instruktorskie dla ludów wschodu.* (Zastosowanie środków wybuchowych, taktyka i strategja powstań i wojny domowej).
4. *Biura specjalne przy podsekretarjatach I, IV, V i XI, sekretarjatu generalnego Kominternu.*
5. *Komisje kolonjalne partyj komunistycznych:* angielskiej, holenderskiej, belgijskiej, francuskiej, hiszpańskiej, włoskiej oraz partyj komunistycznych Azji i Afryki.
6. *Sekcja wschodnia Międzynarodówki związków zawodowych Pacyfiku.*
7. *Sekcja dla Wschodu i kolonij* przy *Międzynarodówce chłopskiej.*
8. *Biuro wschodnie KIM'a.*
9. *Biuro wschodnie kom. międzyn. sekretarjatu kobiet.*
10. *Stowarzyszenia: „Odrodzenie Chin“ i „Ręce precz od Chin“.*
11. *Sekcja wschodnia W. O. K. S.*
12. *Sekcja wschodnia T-wa przyjaciół S. S. S. R.*
13. *Liga antyimperjalistyczna.*

Na szczególną uwagę zasługuje działalność *Ligi antyimperjalistycznej* czyli *Ligi antykolonjalnej*, bardzo ruchliwej ekspozytury bolszewickiej.

Liga antykolonjalna.

W zeszycie V z 1927 r. ogłosiliśmy szczegółowe dane o założeniu tej „*Ligi*“, mającej na celu spotęgowanie agitacji wywrotowej w kolonjach państw europejskich. Obecnie daje się zauważyć rozrastanie się działalności tej organizacji, w związku z nadziejami pokładanemi przez Komintern, przy rozniecaniu ruchów rewolucyjnych w Indjach, i innych kolonjach. Liga przejawia swoją działalność we wszystkich częściach świata, głównie w kolonjach,

a na lipiec 1929 r. zwołuje do Paryża międzynarodowy kongres antyimperjalistyczny.

W styczniu 1929 r. miała miejsce w Kolonji konferencja Komitetu Wykonawczego Ligi. Konferencja ta była jedną z najważniejszych od chwili założenia Ligi w Bruxelli w lutym 1927 r. W konferencji tej brali udział przedstawiciele komunistów całego świata oraz przedstawiciele Profinternu i związków zawodowych S. S. S. R.

Ważne bardzo miejsce w rozprawach zajęła sprawa rewolucjonizowania *Indyj* i *Afganistanu*.

Stwierdzono konieczność wzięcia udziału wszystkich robotniczych związków zawodowych w pracach Ligi.

Przyjęto cały szereg rezolucyj, których wyjątki przytaczamy według moskiewskiej *Prawdy* z dn. 17, 18 i 19 I.29 r., paryskiej *Humanité* z dn. 16, 17 i 18 I.29 r. i *Correspondance internationale* Nr. 7, 23.I/29, Nr. 8, 26.I/29, Nr. 9, 35.I/29 r.

...„Walka przeciwko imperjalizmowi i przeciwko niebezpieczeństwu wojny... może być prowadzona pomyślnie tylko pod warunkiem wzięcia udziału w niej szerokich mas robotniczych Europy, Anglji i Ameryki".

...„Twierdzenie to ma szczególną wagę w odniesieniu do ruchów wyzwoleńczych i antyimperjalistycznych w krajach kolonjalnych i półkolonjalnych... Związki zawodowe mogą i powinny odegrać specjalnie ważną rolę w tej walce".

W 5-m, 7-m i 8-m punktach uchwał, Komitet Wykonawczy Ligi uznaje za konieczne zjednoczenie i zgrupowanie się koło prac Ligi wszelkich związków zawodowych i innych robotniczych organizacyj, celem tem skuteczniejszej walki z „imperjalizmem" i przeciwko „niebezpieczeństwu" wojny.

Jak wyglądają w rzeczywistości te „pacyfistyczne" tendencje Ligi, inspirowanej przez Komintern, widzimy w udziale tej organizacji w ruchach rewolucyjnych w Indjach, Afganistanie i in. Co do roli „pokojowej" Kominternu, S. S. S. R. i wszelkich wywrotowych organizacyj przez nich kierowanych, w stosunku do państw kolonjalnych, ogłosimy wkrótce szereg dokumentów. *P.*

11. List z Rosji sowieckiej.

Otrzymaliśmy w marcu b. r. list z jednego z dużych miast Rosji, od osoby godnej zupełnego zaufania i znającej doskonale miejscowe stosunki. List był przywieziony do Polski, a nie przesłany pocztą, gdyż cała poczta wychodząca z S. S. S. R. i przychodząca, jest stale czytana przez agentów G. P. U. (czrezwyczajki). List jest tak charakterystyczny, tak wiele w swej strasznej prawdzie mówiący, że ogłaszamy cały ustęp, nie dotyczący spraw osobistych autora.

..."Szeroka fala aresztów, zesłań, represyj, znowu przeszła przez całą Rosję, poczynając od jesieni 1928 r. Była to odpowiedź rządu sowieckiego na stale wzrastające trudności gospodarcze. Im dłuższe kolejki przed sklepami z chlebem, im bardziej zmniejszają się zapasy, tem sroższe i dziksze panuje szpiegostwo i prześladowania. Proszę sobie przypomnieć lata 1919—1920, i wtedy dopiero można uprzytomnić sobie, w jakiej atmosferze obecnie przebywamy. Dotyczy to zarówno stosunków politycznych, jak gospodarczych.

Z rynku znikły: chleb, bułki, mąka, kasza, cukier, śledzie, jaja, masło i in. tłuszcze, papier. I znów, jak to kiedyś było, przewożenie w pociągach jakichkolwiek produktów żywnościowych jest poczytywane za przestępstwo, za które aresztują. Znowu od wczesnego ranka, przy pustych sklepach, stoją kolejki bez końca. Niepodobną jedynie do dawnych czasów jest ta okoliczność, że wszystkie trudności aprowizacyjno - gospodarcze przeżywa obecnie również i wieś. Tam też niema chleba, masła, wszystko znikło. Jeżeli dawniej mieszkańcy miasta nieśli na wieś swoje rzeczy na „wymianę“, to teraz i to jest niemożliwe. W całym szeregu miescowości (Petersburg, Żytomierz, Donieckie Zagłębie) został wprowadzony system kartkowy, w innych miastach korzystają z prawa otrzymywania produktów pierwszej potrzeby tylko członkowie państwowych kooperatyw. Wpisowe członkowskie za należenie do spółdzielni wynosi kwotę 15 rb., co jest dla bardzo wielu rzeczą niedostępną. Na domiar złego wstrzymane jest obecnie przyjmowanie nowych członków. Pozostała część ludności skazana jest na głód lub na tajne kupowanie zapasów za bajeczne sumy.

Co się tyczy politycznej strony życia, to również daje się zauważyć powrót do stosunków okresu lat 1919—1920. Znowu masowe rewizje i aresztowania wśród inteligencji; znowu „czyszczenie“ wyższych i średnich zakładów naukowych i wydalanie „niebłagonadiożnych“ (nielojalnych); znów zorganizowane szczucie i szpiegostwo przez t. zw. „żiłkopy“ czyli zarządy domów, składające się wyłącznie z komunistów; znowu system „wyborów”—„kto przeciw“ [1]). Nową metodą jest tak zw. „lekka kawalerja”, czyli organizacja złożona z komunistów i komsomolców, której oddziały znajdują się przy wszystkich instytucjach, wyłącznie w celu szpiegowania urzędników. „Lekka kawalerja” ma dostęp do wszystkich archiwów i dokumentów, ma prawo przeprowadzania śledztwa wśród urzędników i uczącej się młodzieży, i wogóle tam wszędzie,

---

[1]) System wyborów „kto przeciw“ polega na tem, że przewodniczący każdego z zebrań wyborczych zapytuje, kto jest przeciwny danej kandydaturze. Gdy niema sprzeciwu (a sprzeciw w takim wypadku jest narażeniem się na prześladowanie ze strony G. P. U.), kandydatura komunistyczna przechodzi „jednomyślnie“.

gdzie podejrzewa obecność „klasowego wroga“. Wolno jest im również robić osobistą rewizję u każdego, u kogo zechcą. Wszczęto kampanję przeciwko „carskim urzędnikom”, t. j. tym wszystkim, którzy pracowali przed r. 1917; przeciwko emerytom i nauczycielom o „niemarksowskich“ przekonaniach; przeciwko uczącej się młodzieży — i wogóle przeciwko wszystkim.

Życie znowu nosi charakter sytuacji naprężonej, tak dobrze znanej z czasów lat 1919—1920. Lecz wtenczas myśmy wszyscy oczekiwali czegoś, i naprężenie moralnych i fizycznych sił, zdawało się, miało jakąś granicę.

Obecnie nie mamy już tej perspektywy — przed nami beznadziejna niepewność i dlatego coraz częściej spotkać można nastroje graniczące z rozpaczą, coraz większa jest liczba samobójstw. Nawet prasa sowiecka uderzyła na trwogę z powodu klęski samobójstw wśród studentów i uczniów (16—17 lat), zwolnionych ze szkół.

Wszystkie te represje połączone są z licznemi aresztowaniami. Przed urzędem G. P. U. kolejki krewnych z zapasami żywności dla uwięzionych, w celach więziennych po 30 i więcej osób tam, gdzie powinno być nie więcej 10-ciu.

Czyście słyszeli, że opracowywane obecnie archiwa dawnej żandarmerji i „ochranki“ są wykorzystywane przedewszystkiem po linji pożądanej dla G. P. U.: że wyciągnięte z archiwów nazwiska tych, którzy walczyli z samodzierżawiem w socjal-rewolucyjnej i mieńszewickiej konspiracji, są podawane do wiadomości G. P. U.; że G. P. U. wzywa tych ludzi i zmusza do pisania do redakcyj „listów ze skruchą”, że sprzeciwiających się (nawet gdy już dawno nie należą do partji) skazują na zesłanie”...

12. 5712 więzień w S. S. S. R.

Ukazała się niedawno w przekładzie polskim krwią pisana książka p. t. *A działo się to w Sowietach* [1]). Autor, p. Włodzimierz Brunowskij, socjalista rosyjski, żywił tak wielkie w początkach rewolucji bolszewickiej złudzenia, że przez dłuższy czas współpracował z Leninem i Trockim. Współpraca ta i zajmowanie wysokich stanowisk w instytucjach sowieckich, pozwoliły p. Włodzimierzowi Brunowskiemu zajrzeć za kulisy bolszewizmu i rozwiały wszystkie idealistyczne złudzenia. Naga prawda była tak potworna, że p. Brunowskij optował na

---

[1]) przekład ***kpt. Tadeusza Teslara***, Skład Główny w „Domu książki Polskiej“, Warszawa 1929. (W dziale „Notatki bibljograficzne“ umieszczamy osobną recenzję).

rzecz Łotwy i postanowił „raj socjalistyczny“ opuścić. Został jednak przez G. P. U. (czrezwyczajkę) aresztowany i przesiedział w lochach bolszewickich *cztery lata*. Skazany na śmierć, został cudem niemal ocalony dzięki interwencji Łotwy, Anglji i Norwegji. Wspomnienia swoje podaje w wymienionej książce. Jest to niezwykły, zgrozą przejmujący pamiętnik skazanego na śmierć, tem cenniejszy, że podaje wielką ilość nazwisk, faktów i cyfr. Niech ci wszyscy, którzy chcą poznać istotę bolszewizmu, a także i ci liczni, którzy żywią sympatję dla komunizmu, czytają i przeżywają te niezwykłe wspomnienia, stanowiące znakomitą fotografję prawdziwego oblicza czerwonych tyranów, zasiadających w Kominternie i w rządzie S. S. S. R.

Książka ta—to dokument, i akt oskarżenia. Przytaczamy z niej kilka rewelacyjnych ustępów.

* * *

...„W więzieniu interesowało mnie zawsze pytanie, ilu politycznych więźniów G. P. U. wysyła na zesłanie, do obozów, do domów izolacyjnych, na mocy wyroku Rady Specjalnej przy Kollegjum O. G. P. U., które, jak wiadomo, zatwierdza wszystkie tego rodzaju wyroki nietylko wydawane w Moskwie, lecz i we wszystkich G. P. U., znajdujących się w „związkowych republikach“.

W październiku 1923 roku, a następnie w latach 1924-1925, podczas mego pobytu w więzieniu butyrskiem prosiłem licznych mych korespondentów, by zwracali uwagę na bieżące numery wyroków „Rady Specjalnej“, komunikowane więźniom. Taką kontrolę przeprowadziłem pod koniec „pracowitego“ roku „Rady Specjalnej“ O. G. P. U.

Po czterech latach uzyskałem cyfry następujące:

1923 r. — 34.000 wyroków.
1924 r. — 28.000 wyroków.
1925 r. — 31.000 wyroków.
1926 r. — 38.000 wyroków.

W ten sposób „Rada Specjalna“ zatwierdza rocznie średnio 35.000 wyroków, skazując na więzienie, zesłanie, kary w obozach, izolatorach i t. d.

Do tej olbrzymiej liczby zesłańców, więźniów i izolowanych wchodzą więźniowie polityczni rozmaitego typu, kontrrewolucjoniści, oskarżeni lub nawet tylko podejrzani o „szpiegostwo“, lub wrogi stosunek do władzy sowieckiej, spekulanci, t. zw. społecznie niebezpieczny żywioł („kułacy“, duchowieństwo, „upadli robotnicy“, b. szlachta, ziemianie i t. d. i t. d.), a wreszcie żywioł kryminalny, przechodzący kurs „socjalistyczny“ leczenia według systemu pozasądowego. Do tej kategorji

przeważnie zaliczają prostytutki, chuliganów, złodziejów recydywistów, komsomolców zdemoralizowanych i t. d.

Kiedy było więcej więzień i wszelkiego typu miejsc więzienno-karnych i zesłania, czy za caratu, czy pod rządami bolszewickiemi?

Na to pytanie można bez trudności odpowiedzieć, jeśli wziąć pod uwagę:

a) że wszystkie więzienia carskie istnieją i są wykorzystywane nietylko w całej pełni, lecz najczęściej przy zastosowaniu powiększenia pojemności co do zaludnienia więzień w 100 — 200 — 300 — 400 proc. Prawdą jest, że niektóre więzienia-twierdze, jak np. Petropawłowsk i Szlisselburg zostały zniesione. Jednakże te okropne więzienia i kazamaty carskie zlikwidowano bynajmniej nie w celach humanitarnych, lecz *wyłącznie ze względów demagogicznych i agitacyjnych.*

b) Jak już zaznaczyłem, więzienia „wewnętrzne" O. G. P. U., nad któremi nikt nie roztacza żadnego nadzoru, nie istniały za rządów carskich; stanowią one jedną z charakterystycznych osobliwości „socjalizmu" bolszewickiego.

c) Dziesiątki największych b. klasztorów przeznaczono na t. zw. „izolatory nadzwyczajnego przeznaczenia", „obozy specjalnego przeznaczenia", w których jęczą tysiące uwięzionych. Tak naprzykład w „Suzdalskim Politycznym Izolatorze nadzwyczajnego przeznaczenia" znajduje się około 6.500 osób; w osławionym „Sołowieckim obozie nadzwyczajnego przeznaczenia" gnije obecnie, jak niedawno temu udało się stwierdzić dokładnie, 16.500 więźniów i t. d. Tego typu miejsc więziennych carat nie znał.

d) Utworzono bardzo liczne obozy „koncentracyjne", jakich do 1914 roku imperatorska Rosja zupełnie nie znała.

e) Jako nowe miejsca zesłań utworzono: Turkiestan, Kraj Kirgizów, Chiwa, Buchara i t. d. i t. d. Dawniejsze obszary zesłańcze na Północy i północno - wschodniej Rosji zostały w nieprawdopodobny sposób rozszerzone.

Samych „więzień wewnętrznych" O. G. P. U. i jego organów miejscowych istnieje	72
Centralnych miejsc więziennych o charakterze republikańskim, obwodowym, stołecznym i gubernialnym	153
Więzienia tego typu używane są przez G. P. U. narówni z Głównym urzędem więziennictwa.	
Więzień rejonowych i powiatowych	613
Domów tymczasowego aresztu przy radach wiejskich i gminnych	4874
Razem	5712

A więc w sumie 5712 więzień.

Do liczby tej bynajmniej nie wchodzą niezliczone „obszary koncetracyjne", „obozy specjalnego przeznaczenia", "izolatory specjalne dla więźniów politycznych". Prócz tego nie wliczono tutaj miejsc zesłania na kresach S. S. R. R.: Syberja wschodnia, Syberja zachodnia, Ural, Północ, Turkiestan, Kraj Kirgizów i t.p.".

Błyski prawdy.

Komunistyczna biurokracja.—Jak osławiony system biurokracji dawnej Rosji nietylko nie został za czasów rządów komunistycznych zmieniony lub ulepszony, lecz, przeciwnie, uległ znacznemu pogorszeniu, świadczą głosy samych dygnitarzy bolszewickich. *Lenin* pisał w 1923 roku... „nasz aparat państwowy został tylko zlekka pomalowany zzewnątrz... A pozatem jest on najbardziej typowym i najstarszym ze starych aparatów państwowych..." (tom XVIII, cz. II, str. 121.). ...„Jakie braki ma aparat państwowy? Brak jest kultury u tej warstwy komunistów, która rządzi"... (tom XIII, cz. II, str. 43).

A do czego się przyznają obecni władcy komunistyczni, po dziesięciu latach „zbawiennych" reform? *Griszin—Nikołajew* w pracy o obecnym biurokratyźmie ustroju sowieckiego [1]) przytacza wyjątki ze sprawozdania Ordżonikidzego, przewodniczącego „centralnej komisji kontrolującej".... „Żeby otrzymać zapomogę przy wymieraniu koni w czasie panującej zarazy na Uralu, włościanin zmuszony jest zwracać się do całego szeregu instancyj. Sprawy te ciągną się całymi miesiącami, a stracony czas i wydatki na drogę pochłaniają większą część otrzymanej wreszcie zapomogi"... „W Wiackiej gubernji sprawy dotyczące ustroju rolnego muszą przechodzić przez 13 instancyj, jeżeli nie liczyć dodatkowych" ... „Inwalida Owieczkin stracił 7 lat starań, by wreszcie otrzymać protezę".

„Każdy dokument w urzędach celnych musi przejść przez ręce 33 urzędników i musi ulec 110 manipulacjom"...

Tak, tak... „My nowy stworzym ład!"

---

[1]) „Kulturnaja rewolucja i biurokratizm". Moskwa 1928 Leningrad. Wyd. Moskowskij Raboczij.

Notatki bibljograficzne.

A działo się to w Sowietach. *Pamiętnik skazanego na śmierć.* Napisał *Włodzimierz Brunowskij*, przełożył z rosyjskiego *Tadeusz Teslar.* Str. 295. Nakładem Tow. Wydawniczego „Polska Zjednoczona". Warszawa 1929. — Dobrze zrobił p. Tadeusz Teslar, przyswajając polskiej literaturze pamiętnik Włodzimierza Brunowskiego. Jestto bowiem pamiętnik niezwykły, pamiętnik — dokument, odzwierciadlający w mocnych rysach nietylko cierpienia autora, męczonego w więzieniach bolszewickiego „robotniczo-włościańskiego" rządu, ale przedewszystkiem dokument podający moc nazwisk, cyfr i faktów, charakteryzujących istotę tyranji komunistycznej w Rosji, rządzonej przez czrezwyczajki, czyli G. P. U. Książka ta, to krwią pisane karty życia niewolników komunistycznego piekła. Książka ujęta w formę bezpretensjonalną, prostą, szczerą, trafiającą wprost do serc i umysłów czytelników, tak często bałamuconych propagandową literaturą probolszewicką. Tłumacz słusznie zrobił, łagodząc nieco zbyt gwałtowne wyrażenia autora pod adresem bolszewików, bo aczkolwiek wyrażenia takie są najzupełniej usprawiedliwione zbrodniczą działalnością łotrów bolszewickich, to jednak na czytelnika europejskiego, nie znającego rzeczywistości bolszewickiej, zbyt ostre wyrażenia ją charakteryzujące, robią wrażenie stronniczości, przez co osłabia się uświadamiające działanie książki. Pamiętnik Brunowskiego czyta się jednym tchem, przeżywając razem z autorem zgrozą przejmujące chwile, otwierające oczy na metody i cele wywrotowe Kominternu i rządu S.S.S.R. Książka wartościowa, dobra, nadająca się do jaknajszerszego rozpowszechnienia wśród wszystkich: inteligencji, robotników, włościan, żołnierzy. Należałoby włączyć ją do bibljotek publicznych, bibjotek szkolnych, bibljotek wojskowych. Ewentualne zmniejszone wydanie tej książki wartoby było rozpowszechnić wśród wojska, zwłaszcza w K.O.P. Pamiętnik Brunowskiego jedną tylko posiada wadę: autor mylnie sądzi, że inna interpretacja zasad socjalizmu marxistowskiego, niż dał ją Lenin, może dać szczęście narodom na ziemi. Błędny to pogląd. Socjalizm zawsze się skończy czrezwyczajką, masowemi mordami, nędzą, niewolą — i utoruje drogę cezaryzmowi w najgorszej jego postaci. Wybawienie narodów leży gdzie indziej — w nawrocie do zasad Chrystusa Pana. Autorowi zalecilibyśmy zapoznanie się z książką p. Kliszewicza *Współczesny kryzys państwowości,* o której recenzję umieściliśmy w poprzednim zeszycie.

Sytuacja gospodarcza Sowietów. Na podstawie cyfr i dokumentów opracowała *Elina Pepłowska.* Str. 24. Wyd. Centralnego Biura Porozumienie Organizacyj współdziałających w zwalczaniu komunizmu. Warszawa 1929. — Treść tej pracy rzeczowej i na pierwszorzędnym materjale dokumentacyjnym opartej, znana jest naszym Czytelnikom z 19 zeszytu „Walki z bolszewizmem", w którym w całości została umieszczona.

Sprawa Jerzego Wojciechowskiego. *(Zamach na radcę poselstwa sowieckiego Lizarewa).* Nakł. księg. F. Hoesicka, Warszawa 1929. — Opis zawiera: przebieg śledztwa, akt oskarżenia, mowy prokuratora i obrońców, oraz wyrok.

Komunizm, a socjalizm. *Czytanki świąteczne*, wyd. „Dobrej Prasy" Płock. — Czterostronicowe te czytanki, wydawane w setkach tysięcy egzemplarzy, spełniają doskonale swoją rolę propagandową. Zalecamy je dla akcji wśród mas, zwłaszcza na wsi.

Męczennicy. *Czytanki świąteczne*, wyd. „Dobrej Prasy", Płock. — Str. 4. Czytanka o mordach bolszewickich i prześladowaniu Chrześcijaństwa.

Z bolszewickiego raju. *Czytanki świąteczne*, wyd. „Dobrej Prasy" Str. 4. Czytanka o strasznej doli ludu w S. S. S. R.

Z domu niewoli. *Czytanki świąteczne*, wyd. „Dobrej Prasy", str. 4. Czytanka o niewoli w Rosji sowieckiej.

„Walka z bolszewizmem“.

Warunki przedpłaty w Warszawie i w kraju kwartalnie z przesyłką pocztową 3 zł. Cena pojedyńczego zeszytu 1 zł. Zagranicą przedpłata półroczna z przesyłką pocztową 1 dolar. Konto czekowe w Poczt. Kasie Oszczędn. Nr. 14-738.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Widok 5 m. 1.
godziny przyjęć: 16-18.

Wydawca: Janusz Wierusz-Kowalski. Redaktor: Henryk Glass.

„Drukarnia Społeczna“ Plac Grzybowski 3/5. Tel. 205-80.